

## Audiomica Miamen & Pearl Consequence

30.12.2012 19:55 | Fr@ntz w Artykuły ★★★★★

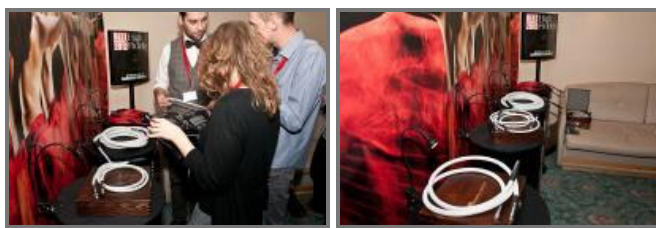
Od listopadowego Audio Show upłynęło ponad półtora miesiąca i przez prawie cały ten okres miałem okazję gościć w swoim systemie dwa topowe modele przewodów produkcji Audiomica Laboratory Company – głośnikowe Miamen Consequence, oraz interkonekty Pearl Consequence w wersji XLR. Tak, tak.

Doskonale zdaję sobie sprawę, że dla kablosceptyków już pierwszy rzut oka na cennik może skończyć się zawałem, bądź udarem. Zanim jednak nastąpi rytualne

rozpalenie stosu w celu anihilacji profanów, którzy, będąc krajowymi producentami, śmiali przekroczyć (i to sporo!) magiczną barierę 10 tys. zł za swoje wyroby proponują, choć na chwilę ochłonąć ze świętego oburzenia i bez emocji skupić się na tym, z czego, jak i przez kogo kable są wykonane. Po pierwsze wszystkie przewody Audiomicy wykonywane są ręcznie w Polsce, a nie w CHRLD. Po drugie, jakość wykonania i przemyślana oferta wyraźnie wskazują, że nie mamy do czynienia z wyrobami przypadkowego producenta, który wyskoczył jak królik z kapelusza, by zamieszać na rynku, zabłysnąć i zgasnąć w mrokach zapomnienia. A po trzecie producent nie karmi potencjalnego nabywcy magicznymi zaklęciami z pogranicza science fiction i audio voodoo, lecz prezentuje nie tylko własne założenia konstrukcyjne, ale również przekroje oferowanych przewodów, a co najważniejsze gorąco namawia do odsłuchów i to we własnym pomieszczeniu testowym, a więc w samej paszczy lwa.

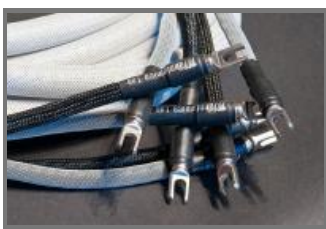


Audiomica pierwszy raz dała o sobie znać szerszemu gronu w 2010 r. podczas Audio Show, gdzie w dość ekstremalnie zaadaptowanym akustycznie pokoju 708 można było posłuchać ich czerwonej serii. Przez ten czas oferta cały czas się powiększała i oprócz standardowych przewodów zaczęły pojawiać się również te bardziej „egzotyczne” jak USB, czy HDMI. Na chwilę obecną, wchodząc na stronę firmową w sekcji dotyczącej dostępnego asortymentu należy dokonać wstępnego wyboru, jakie przewody nas interesują. Do wyboru są sekcje digital, power, connect, speaker, phono i other, czyli wynalazki niedające się jednoznacznie zakwalifikować do głównych kategorii, jak np. wykonany z posrebrzanej miedzi „kobiecy” i zarazem high-endowy Rubin Silver. Potem robi się już ciekawiej, bo choć przynajmniej część nazw serii pokrywa się z kolorem ochronnych koszulek, to nie jest to reguła zbyt ściśle przestrzegana. Przykładowo w interkonektach mamy: podstawową BLACK Series z Borax Gold i Beryl Clear GLD, które są czarne, GRAY Series z szarym Mica Transparent GLD, RED Series z czerwonym Rhod Reference. Ponadto wszystkie poniższe łączówki wyposażone są w zaawansowane systemy filtrów. Począwszy od serii Excellence z czerwonym Erys Excellence filtrów już nie ma a i nazewnictwo nie jest związane z kolorystyką przewodów. Dla prawdziwych smakoszy dźwięku najwyższej klasy przewidziano serię Ultra Reference ze śnieżnobiałym Europa Ultra Reference, oraz topową Consequence z również białym Pearl Consequence. Jak sami Państwo widzą jest w czym wybierać.





Standardowo, czyli w wersji typowo konsumenckiej, dostarczanej do salonów sprzedaży, kable Audiomici docierają w eleganckich drewnianych skrzyneczkach wyściełanych płacami szarej gąbki chroniących drogocenną zawartość i odpowiednim certyfikatem z imionami osób, które dany egzemplarz wykonały, oraz sprawdziły. Jednak w warunkach wystawowo-ekspozycyjnych komplet topowych przewodów prezentowany był na dedykowanych postumentach. Z oczywistych względów, natury nazwijmy to czysto logistycznej, grzecznie podziękowałem za tego typu „opakowanie” i wzięłem obiekt niniejszej recenzji luzem.



W kablach głośnikowych, pod białą, opalizującą koszulką ochronną PET i podwójnym ekranem z plecionki wielodrutowej o przeciwnych do siebie splotach kryje się 12 żył, każda składająca się z 45 polerowanych mikro przewodników miedzianych OCC o czystości N7. Imponująca średnica przewodów wymusiła na producencie zastosowanie dedykowanych, rodowanych wtyków widelkowych, które choć niezwykle solidne, mogą nastęrczyć pewnych problemów posiadaczom wzmacniaczy i kolumn wyposażonych w terminale głośnikowe wykonane zgodnie z zaleceniami UE (np. Gryphon Diablo).





Budowę interkonektu Pearl Consequence również oparto na wielożyłowych przewodach z długo krystalicznej (OCC) miedzi o czystości N7. Choć producent nie podaje ilości wykorzystanych mikro przewodników, to w zamian oferuje podwójne ekranowanie każdego przewodnika, oraz dodatkowe ekranowanie całego kabla, co w efekcie ma dawać 100% ochronę przesyłanych sygnałów przed wpływem pola elektromagnetycznego. Podobnie jak w przypadku głośnikowca dość niestandardowe gabaryty (średnica zewnętrzna – 15,5mm) spowodowała konieczność zastosowania dedykowanych, rodowanych wtyków.



Zanim przystąpię do opisu wrażeń nausznych pozwolę sobie na małą dygresję natury ergonomicznej. Dołączone do recenzji zdjęcia nie oddają w pełni gabarytów testowanych przewodów, które nie dość, że odznaczają się słusznymi przekrojami to i wagą, szczególnie głośnikowce, potrafią dorównać, bądź nawet przewyższyć niektóre urządzenia audio. W związku z powyższym pod żadnym pozorem nie należy próbować wpinać topowych wyrobów Audiomici w urządzenia filigranowe, lekkie, bądź po prostu chybocliwe i niestabilne. Interkonekt jest na tyle sztywny i sprężysty, że jego ułożenie w ciasnej szafce nie wchodzi w rachubę a jeśli producent elektroniki niefrasobliwie podszedł do montażu gniazd sygnałowych, to prawdopodobieństwo ich wyrwania wydaje się nad wyraz wysokie. Jeśli zaś chodzi o przewody głośnikowe, to do testów dotarł komplet 2x4,5m, przy którym z pozoru równie masywne Neotechy Formosa okazały się dziecinnyimi zabawkami. W azjatyckich przewodach sytuację ratowały wiotkie odcinki wychodzące ze splitterów, a w Audiomice całość jest równie podatna na próby ułożenia, co stalowa lina okrętowa, lub pręt zbrojeniowy. Oczywiście dość mocno w tym momencie koloryzuję, lecz po prostu lepiej odpowiednio przygotować system na przyjęcie Miamen Consequence i wygospodarować dla nich „trochę” więcej miejsca niż zazwyczaj przewodom potrzeba.

A teraz przejdę do meritum. Wpięcie obu przewodów w mój system dało piorunujący efekt. Nie, nie nastąpiło żadne zwarcie i nic nie wybuchło, lecz okablowanie Audiomici zagrało tak, jakby do tej pory konkurencja zdolna była przekazywać jedynie część informacji zawartych w materiale źródłowym, jakby jakiś, wcale nie mały, procent danych nie docierał do głośników. Pytanie, co z tymi zaginionymi w akcji procentami? Niestety do dziś nie mam bladego pojęcia, za to konstruktorzy w Audiomice najwyraźniej pojęcie mieli i potrafili stworzyć przewody, które zagubić się sygnałom nie pozwalają. Możliwe, że dzięki skomplikowanej budowie i wielowarstwowym ekranom sygnały płynące gorlickimi przewodami nie dość, że nie są narażone na degradujący wpływ czynników zewnętrznych, ale i same nie mając wyboru podążają w idealnym porządku od wejścia do wyjścia w idealnej kondycji i pełnej zgodności, jeśli chodzi o liczebność.

„Erba Mala Presto Cresce” Michała Lorenca („Psy 2 Ostatnia Krew”) zabrzmiała równie potężnie, co oklepiana do bólu „O Fortuna” z „Carmina Burana” Carla Orffa. Oczywiście całość miała zdecydowanie większą skalę i niesamowity wykop w momencie, gdy zamiast A.R.T. ów z ECI podpiąłem Ascendo C8 Renaissance z Diablo, ale właśnie w takim towarzystwie polskie przewody zaczynały pokazywać pełnię swoich możliwości. Audiomici grały dźwiękiem dużym, ale nieprzesadzonym, zarazem gęstym i szczegółowym, soczystym, ale bynajmniej nie lepkiem, o niespotykanym do tej pory ciężarze, pulsie i tętniącym podskórnym życiem. To, co do tej pory podlegało pewnemu pomniejszeniu, przeskalowaniu mogło wreszcie zabrzmieć w niemalże pełnej skali. Podobny odczucia miałem podczas odsłuchów topowych przewodów Argento Audio Flow Master Reference, jednak tam poprzeczka zawieszona była jeszcze wyżej, co biorąc pod uwagę różnicę w cenie, jest całkowicie zrozumiałe. Jednak poziom, jaki w tej dziedzinie udało się osiągnąć polskiemu producentowi zasługuje na duże brawa.

Zdecydowanie bardziej wysublimowany repertuar („La Stravaganza” Antonio Vivaldi / Rachel Podger) czarował niezwykle żywiołową artykulacją i mikrodynamiką. Delikatne podkręcenie saturacji i dociążenie przełomu średnicy i niskich tonów świetnie przysłużył się podkreśleniu dramatyzmu partii wokalnych („Montezuma”

Vivaldi). Głęboka i wychodząca sporo poza kolumny, lekko zaokrąglona scena sprzyjała odkurzeniu półki z operami i oprócz wspomnianego „Montezumy” przez okres testów często sięgałem również po „Il trovatore” Verdiego (Pavarotti, Banaudi, Mehta), oraz „Mesjasza” Haendla (Dunedin Consort), w których oprócz wzorcowo umieszczonych instrumentów najważniejsza była niezwykle naturalna barwa ludzkich głosów. Warto podkreślić, iż pomimo takiego nieskrępowanego pod względem dynamicznym przekazu nie odnotowałem żadnych zapędów do przytłoczenia słuchacza skalą spektaklu i sztucznego wypychania solistów przed samą twarz odbiorcy. Dzięki temu prezentacja odbywała się we właściwej odległości od miejsca odsłuchowego i nikt nikomu do kieliszka / talerza (okres świąteczny nie sprzyja odsłuchom bez choćby delikatnej przekąski) nie próbował zaglądać. Czuć było tak potrzebny oddech, zarówno między poszczególnymi wykonawcami, jak i między sceną a widownią.

Równie wybornie wypadają proste blues-rockowe bajania ZZ Top („La Futura”), gdzie brudne gitarowe rify mieszały się z zachrypniętymi partiami wokalnymi sympatycznych brodaczy. Słychać było, że realizator nie miał ambicji stworzyć audiofilskiego krążka z dumą noszącego logo Stockfish Records, czy Opus3, lecz akurat w tym przypadku najważniejsza była sama muzyka, a co do jakości ... grunt, żeby nie bolało zbyt mocno. Na Audiomicach nie bolało wcale. Po prostu ten drobny mankament został przesunięty na dalszy plan a niesamowity drive i odczuwalny fun grały pierwsze skrzypce. Najwyższe składowe były do bólu prawdziwe, szorstkie, brudne i charczące, ale takie właśnie być powinny i nawet na rzewnych „Over You” i „It's To Easy Mañana” ich chropowatość nie została złagodzona. Jednak, kiedy trzeba było zagrać emocjami, jak na „Franc Maurer” („Psy 2 Ostatnia Krew”) saksofon miał właściwe gabaryty i niesamowicie ciepłą, aksamitną barwę. Nie było mowy o sztucznym wyolbrzymieniu i karykaturalnej gigantomanii, ale akurat ten instrument potrafi zagrać dźwiękiem większym, niż jego gabaryty mogłyby na to wskazywać i Audiomice ta sztuka się udała.

Na koniec jeszcze jedna uwaga natury użytkowej – o ile interkonekt Pearl Consequence nie wydawał się posiadać, jakiś szczególnych preferencji, co do spinanej nim elektroniki, to już Miamen Consequence ze słabowitymi lampowcami na 2A3, lub 300B wydawał się zbyt trudnym obciążeniem. Po prostu takie zestawienie trzeba sprawdzić koniecznie we własnym systemie, bo u mnie, podczas testów 4,5 metrowe odcinki apetyt na prąd miały większy niż młody pelikan na szprotki. Najważniejsze jest jednak to, że zestaw Audiomici grał muzykę przez duże „M” i robił to naprawdę świetnie, oferując słuchaczowi niezwykle spójny i zachwycający swym realizmem spektakl. Oczywiście zdają sobie sprawę, że kosztuje naprawdę немало, jednak jeśli ktoś może sobie pozwolić na taki wydatek, to po zakupie przedstawiciele serii Consequence ewentualną zmianę okablowania na lepsze może odłożyć na dalszą i to bliżej nieokreślona przyszłość. To po prostu świetne high-endowe przewody, które spokojnie mogą konkurować z bardziej utytułowaną i niejednokrotnie sporo droższą zagraniczną konkurencją.

Tekst i zdjęcia: Marcin Olszewski

Cena:

- Miamen Consequence: 2x2,5m – 22 831 zł; 2x3m – 23 987 zł; 2x4,5m – 27 455 zł
- Pearl Consequence: 2x0,5m – 14 811 zł; 0,7m – 17 340 zł; 1m -19 868 zł

Dystrybucja / Producent: Audiomica Laboratory Company

Dane techniczne (wg. producenta):

Pearl Consequence:

- Przewodnik: Solid-core, OCC, N7
- Średnica przewodników: 15 AWG
- Średnica kabla: 8 AWG
- Ekran 1: Plecionka wielodrutowa 80% pokrycia
- Ekran 2: Folia aluminiowa 100% pokrycia
- Ekran 3: Folia metalizowana 100% pokrycia
- Ekran 4: Plecionka wielodrutowa 95% pokrycia
- Wtyki: RCA lub XLR rodowane
- Kolor: Biały

Miamen Consequence:

- Przewodnik: 12 żył przewodzące OCC, N7
- Średnica przewodników: 12x12 AWG
- Średnica kabla: 6 AWG
- Ekran 1: Plecionka wielodrutowa 95% pokrycia
- Ekran 2: Plecionka wielodrutowa 98% pokrycia
- Mikroprzewodniki: 12x45
- Wtyki: Widelki rodowane
- Single-wire: Tak
- Bi-wire: Tak
- Bi-amp: Tak
- Kolor: Biały

System wykorzystany w teście:

CD/DAC: Ayon 1sc

DAC: Mytek Stereo 192-DSD DAC; April Music Eximus DP-1  
Selektor źródeł cyfrowych: Audio Authority 1177  
Odtwarzacz plików: Olive O2M; laptop Dell Inspiron 1764 + JRiver Media Center  
Wzmacniacz: Electrocompaniet EC1 5; Gryphon Diablo  
Kolumny: A.R.T. Moderne 6 ustawione na Soundcare Superspikes; Ascendo C8  
Renaissance  
IC RCA: Antipodes Audio Katipo  
IC XLR: LessLoss Anchorwave; Siltech Classic Anniversary 550i  
IC cyfrowe: Fadel art DigiLitz; Harmonic Technology Cyberlink Copper; Apogee  
Wyde Eye; Monster Cable Interlink LightSpeed 200  
Kable USB: Wireworld Starlight; Goldenote Firenze Silver  
Kable głośnikowe: Harmonix CS-120; Siltech Explorer 90L  
Kable zasilające: Furutech FP-3TS762 / FI-28R / FI-E38R; Organic Audio Power;  
Gigawatt LC-2mk2  
Listwa: GigaWatt PF-2 + kabel LC-2mk2  
Kondycjoner: Gigawatt PC-1 EVO + kabel LC-2mk2  
Stolik: Missoni Audio Carpet Stradivari  
Przewody ethernet: Neyton CAT7+  
Akcesoria: Sevenrods Dust-caps; Furutech CF-080 Damping Ring

**(c) Klub.audiostereo.pl**